

ks. Paweł Gogacz, Lublin

Thomas Laubach, *Nachrichten aus dem Menschenzoo. Theologische-ethische Anmerkungen zur „Sloterdijk-Debatte“, „Stimmen der Zeit“*, (2000), nr 1, s. 18-28.

Thomas Laubach w swoim artykule zatytułowanym *Wiadomości z ludzkiego zoo. Teologiczno-etyczne uwagi do „Debaty Sloterdijk”*, przeprowadza czytelnika przez filozoficzną atmosferę, jaka zapanowała po wygłoszeniu wykładu przez Petera Sloterdijka*. Ów wykład zatytułowany *Zasady parku ludzkiego. Odpowiedź na list o humanizmie* Sloterdijk wygłosił w czerwcu 1999 na sympozjum o „Filozofii po Heideggerze” na zamku Elmau w Bawarii. Zapoczątkował on w ten sposób publiczną debatę, dotyczącą też jego wykładu, debatę, której echa rozbrzmiewają po dziś dzień. Wykład wywołał wiele kontrowersji, co znajduje odzwierciedlenie w licznych artykułach i publikacjach, które poruszają treść wykładu. Thomas Laubach poprzez swój artykuł dołącza się do grona filozofów znajdujących się w zdecydowanej opozycji do poglądów Sloterdijka. Przedstawia on najpierw główne tezy „słynnego” wykładu, następnie podejmuje obszerniejszą polemikę z tymi tezami, które wydają się być najbardziej niedorzeczne i kontrowersyjne.

Sama treść wykładu przedstawiona jest na wzór spektaklu teatralnego. Można tu odnaleźć poszczególne akty, a nawet opadającą kurtynę, która jest syntetycznym podsumowaniem wizji Sloterdijka. Znajduje to uzasadnienie w tym, że sam Laubach stwierdza, że „tekst wykładu Sloterdijka jest bardziej inscenizacją języka, aniżeli trzeźwym, uzasadnionym wykładem, teatr zamiast teorii”

W akcie pierwszym Thomas Laubach wprowadza nas w początkowe tezy wykładu Sloterdijka, dotyczące jego spostrzeżeń na temat humanizmu. Według Sloterdijka humanizm doznał klęski „w zaangażowaniu się w wyprowadzenie człowieka z barbarzyństwa”. Humanizm nie poskromił ludzi przez klasyczne lektury, nie pozwolił opanować ludzkich namiętności. Nie jest on w stanie zapanować nad „aktualnymi skłonnościami dziczenia ludzi” i nie potrafi „stworzyć procesu dysdyczenia ludzi”. Z tych rozważań wyłania się natarczywie pytanie: co może poskromić ludzi, skoro humanizm - jako szkoła poskramiania ludzi - zawodzi?

Akt drugi według Laubacha to poszukiwanie odpowiedzi na to otwarte pytanie w oparciu o poglądy filozoficzne trzech wielkich uczonych: Heideggera, Nietzschego, Platona. Sloterdijk przy ich wsparciu, rozwija teorię kultury pod hasłami „poskromienia”, „selekcji”. W sposobie myślenia Sloterdijka, człowiek jako istota doznająca niepowodzenia w byciu i w życiu zwierzęcym, potrzebuje „procesu stawania się zwierzęciem domowym”. Ze względu na swoją biologiczną otwartość i moralną ambiwalencję, potrzebuje on oswojenia i hodowli, krótko mówiąc potrzebuje on osławających „antropotechnik”. Te „antropotechniki” mają dbać o spokój i porządek w „ludzim zoo”. Tradycyjne techniki, które „poskramiają” i „hodują” ludzi są jakby „regułami klas i kast, regułami małżeństwa i wychowania dzieci”, dla Sloterdijka są to więc „reguły selekcji i kombinacji”. Kultura według Sloterdijka jest

konsekwencją tych reguł, to znaczy procesowi osławiania podporządkowuje się bestialska natura człowieka. Głównymi odtwórcami w tym kulturowym procesie są ludzie „pośród, których jedni hodują im podobnych, inni natomiast są hodowani”

W akcie trzecim Laubach przedstawia już sformułowane tezy filozoficzne Sloterdijka. Podstawowa teza brzmi: świadoma hodowla człowieka zajmie przy końcu tego stulecia miejsce klasycznego humanizmu. Według Sloterdijka zaletą naszych czasów jest to, iż dzięki biotechnologiom powiększyła się w ostatnim czasie znacznie liczba możliwości hodowli ludzkiej. Laubach zauważa iż biotechnologia zajmując miejsce humanizmu, zajmuje również miejsce pedagogiki i etyki. Według Sloterdijka poszukiwany jest typ człowieka, który przy pomocy technologii genetycznej będzie zdolny do znalezienia swego miejsca w nowoczesnym świecie. Wydaje się, że Sloterdijk sam do końca nie wie, kto określa konkretne posunięcia w metodzie osławiania. Niekiedy są to uczeni wraz z Platonem, innym razem jakiś „kodeks antropotechnik”, w końcu „rodzaj ogólnego antropotechnicznego soboru”, powołanie stanów generalnych nauk humanistycznych, które poprowadzą światowy dialog o sensownych ograniczeniach ludzkiej biotechniki, a ponadto podejmą przygotowania w celu sformułowania kodeksu.

Thomas Laubach nie ogranicza się tylko do ogólnego przedstawienia treści wykładu Sloterdijka, ale podejmuje także konstruktywną krytykę najbardziej kontrowersyjnych tez. Nie sposób nie zgodzić się z wnikliwą analizą Laubacha, przeprowadzoną na miarę filozofa, uciekającego od jakiegokolwiek szkodliwego zawężania w patrzeniu na rzeczywistość.

Niepokój wzbudza Sloterdijkowskie rozumienie kultury jako hodowli człowieka. Sloterdijk neguje w tym utożsamianiu dane współczesnej antropologii. Wielkie niebezpieczeństwo niesie „bioetyka” Sloterdijka pojmowana jako selekcja ludzi oparta o kanony pragmatyzmu. Według Sloterdijka długoterminowy rozwój ludzkości doprowadza do genetycznej zmiany cech gatunkowych. Ten rozwój wymaga regulacji, która może być zaspakajana przede wszystkim przez „kodeks antropotechnik”. Sloterdijk w swojej bioetycznej wizji całkowicie ignoruje osiągnięcia współczesnej genetyki, która zwraca uwagę, że same geny w żadnym razie nie determinują człowieka. Ucieka on od decydującego etycznego pytania o kryteria, które powinny kierować władzą selekcji człowieka.

Nie trudno także spostrzec religijne obrazy w przemysłeniach Sloterdijka, dlatego trzecią tezę podaną ostrej krytyce przez Laubacha jest wizja zsekularyzowanej religii pojętej jako wytępienie innych. W nowopogańskiej religii już nie Bóg rozwiązuje wszystkie problemy. W Jego miejsce pojawia się naukowo-techniczny postęp. Cierpienie, śmierć, morderstwo mogą być zniesione. Może być to zrealizowane przez ulepszenie człowieka, przez ingerencję w geny. W końcu geny zajmują miejsce Boga, ponieważ wykazują one szczególną władzę, która wywołuje prawie religijne doznania. Według Laubacha poglądy religijne Sloterdijka wykazują podobieństwo do współczesnych fundamentalizmów religijnych. Pluralizm zostaje zniesiony na korzyść jednowymiarowości i pewności.

Wykład Sloterdijka i debata na jego temat wywołała wiele burzliwych dyskusji. Większa grupa komentatorów zgadza się, że wykład nic nie jest wart. Odzwierciedleniem tych opinii jest choćby wypowiedź profesora filozofii z Tübingen, pana Manfreda Franka: „wydobycie z wykładu jasnej tezy, przekonania, czy w ogóle wskazanie racjonalności tego postępowania podobne jest do wysiłku przybicia

gwoździ budyniu do ściany” „Sloterdijksacja” filozofii stwarza więcej problemów, aniżeli jest w stanie rozwiązać, powodem tego jest m. in. słaba argumentacja, na podstawie której Sloterdijk rozpościera swoją filozofię przeszłego i przyszłego człowieka. Fenomen Sloterdijka uwidacznia zdaniem Thomasa Laubacha - i trudno się z tym nie zgodzić - potrzebę podjęcia pewnych zadań przez etykę i etykę teologiczną. Etyka musi być ciągle rozumiana jako próba znalezienia lekarstwa na niebezpieczne pomysły, a znaczy to „zrównoważyć argumenty w społecznych punktach spornych, konstruktywnie wspierać proces moralnego odnalezienia wyroku, etycznie kompetentnie oddziaływać na indywidualne decyzje”. Laubach kieruje także apel do teologów, aby silniej zabierali głos w podobnych kwestiach. Myślenie teologiczne mogłoby tu dużo wyjaśnić, wskazać kierunek rozwoju kultury, która często znajduje się w niebezpieczeństwie potknięcia o własny brak orientacji w sytuacjach, które człowieka redukują, zniewalają lub wykorzystują.

Artykuł Thomasa Laubacha daje wnikliwy opis debaty wokół wykładu Sloterdijka. Umożliwia zapoznanie się z głównymi tezami-wizjami Petera Sloterdijka, jak również z jego recepcją na gruncie niemieckim. Argumentacja zawarta w artykule staje się pomocna do badania innych „odkrywczych fenomenów” bazujących na redukcyjnym spostrzeganiu rzeczywistości.

* Peter Sloterdijk, ur. 1947 roku w Karlsruhe. Zyskał sławę dzięki *Krytyce cynicznego rozumu* (wydana: Frankfurt, 1983). Studiował filozofię, germanistykę, historię. Obecnie jest profesorem filozofii w Wyższej Szkole Plastycznej w Karlsruhe oraz w Akademii Sztuk w Wiedniu. Jego teksty filozoficzne są przede wszystkim artystyczno-eseistyczne.